

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartał w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusewego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

List pasterski na Wielki Post.

†
Andrzej
z Boskiego znikowania i łaski św.
Stolicy Apostolskiej
Biskup Warmiński
wszystkim wiernym dyecezanom
pozdrow. i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Znowu zbliża się czas, o którym P. Jezus ze względu na uczniów swoich przepowiedział: „przyjdą dni, gdy oblubieniec będzie wzięty od nich, tedy w one dni pościć będą.“ Wierny słowa temu Pana Swego ustanowił kościół czterdzieści dni w których wierni corocznie w św. odosobnieniu, poście i pokucie owe rozstanie się z oblubieńcem niebieskim obchodzić, i tak swój serdeczny udział Jemu okazać, jako też i owoce męki Jego u siebie skutecznie rozważać mają. Do tego, moi najmilsi, i wy znowu czasu tego św. użycie: niech on wam będzie godnym obchodem męki i śmierci P. Jezusa, miłości i wdzięczności waszej, żebyście w prawdziwej pokucie i poważnem staraniu się o cnotę uczestnikami łask i zasług śmierci Jego się stali.

Oprócz tego doczesnego obchodu męki i śmierci P. Jezusa ma Kościół po Jego łaskawem ustanowieniu jeszcze szczególny, właściwy obchód, tajemnicę, w której obchód śmierci Jego, się niejako spaja w jedno ciało i tak codziennie na całym okręgu ziemskim się spełnia, a tą jest msza św.: „Ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, kończy Apostół Paweł swe podanie o postanowieniu ostatniej wieczerzy, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie.“ Na tę część Mszy św., jako na obchód męki i śmierci Pańskiej chciałbym więc, moi najmilsi, uwagę waszą zwrócić, żeby ów obchód tu prawie w tym jego znaczeniu nie tylko podczas wielkiego postu, ale co tydzień, ba co dzień w

duszy waszej w świeżości zachowany został.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Względem postu w roku niniejszym rozporządzamy co następuje.

Ponieważ przyczyny, które dotąd ulżenia starodawnego surowego przykazania postnego wymagały, jeszcze ciągle trwają, czujemy się spowodowani, mocą od Stolicy Apostolskiej nam daną, dyspensę od przykazania postnego już pierwój udzieloną, pozostawić aż do postu 1883 roku; więc stanowimy, co następuje.

I. Przykazanie postne, które tylko nasycenie raz na dzień w obiad i kolację (t. j. porcyjkę potraw zastosowaną do najkonieczniejszej potrzeby) dozwala, zostaje w swojej mocy:

- 1) na wszystkie dni 40 dniowego postu, wyjąwszy niedziele;
- 2) na środy, piątki i soboty kwantoporne, czyli suche dni;
- 3) na środy i piątki adwentu;
- 4) na wigilie:
 - a) przed Bożem narodzeniem i świątkami,
 - b) przed uroczystościami Najśw. Maryi Panny niepokalanego poczęcia, Najśw. Maryi Panny Gromnicznej, Najśw. Maryi Panny Zwiastowania, Wniebowzięcia i Narodzenia;
 - c) przed uroczystością św. Apostołów Piotra i Pawła;
 - d) przed uroczystością wszystkich Świętych;
 - e) przed uroczystością św. Andrzeja, patrona dyecezyi Warmińskiej;
 - f) przed uroczystością patrona pierwszego każdej parafii.

Jeżeli która z tych uroczystości przypada na poniedziałek, jest post nakazany w sobotę przedtém.

We wszystkie te dni wyżej wzmiankowane nie wolno także potraw używać mięsnych. Pozwalamy jednakowoż, że wyjąwszy sześć ostatnich dni przed wielkanocą we wszystkie poniedziałki, wtorki i czwartki 40 dniowego postu raz na dzień przy obie-

dzie, a w niedziele tego postu, jako też (z tym samym wyjątkiem sześciu dni wielkiego tygodnia) we święta bliczne na dni postne albo abstynencyjne przypadające przy każdym jedzeniu, używane być mogą potrawy mięsne, jednakowoż tak, że ci, którzy z tego pozwolenia korzystają, przy tém samém jedzeniu nie mogą używać potraw rybnych. Zakaz ten obowiązuje nie tylko na wszystkie dni wielkiego postu i niedziele tegoż, ale i na wszystkie inne dni postne roku, wyjąwszy same tylko dni abstynencyjne, w które ten, co ma pozwolenie do jedzenia mięsa, i rybne potrawy jeść może.

II. Przykazanie abstynencyjne, które do zupełnego wstrzymania się od mięsnych potraw obowiązuje, ale częstszego nasycenia się dozwala, zostaje dla wszystkich tych, którzy rok siódmy życia swojego skończyli, oprócz dni pod I wymienionych, w swojej mocy:

- 1) na piątki i soboty każdego tygodnia;
- 2) na krzyżowe dni, t. j. poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim.

III. Według ciągłych niedostatków do utrzymania życia, zezwolenie przeszłoroczne, używać do sporządzania potraw i na chleb smalcu i tłuszczu (stopionej tłustości), zostaje w mocy na wszystkie dni postne i abstynencyjne, wyjąwszy piątki 40 dniowego postu, wielki czwartek i wielką sobotę. Wygotowanego z mięsa rosółu w dni abstynencyjne używać nie wolno.

IV. Ci, którzy roku 21 życia swego jeszcze niedokończyli, albo lat 60 przeszli, jako też ci, którzy w ciężkiej pracy pozostają, mogą we wszystkie dni postne podług potrzeby więcej razy na dzień się nasycić, zostają jednakowoż do przykazania abstynencyjnego w sposób przepisany obowiązani.

V. We wszystkie dni postne całego roku raz na dzień, a we wszystkie dni abstynencyjne więcej razy na dzień dozwala się jeść potrawy mięsne wszystkim tym, którzy u nie-

katolików w służbie albo robocie zostają, jeżeli bez trudności potraw postnych dostać nie mogą, jako i tym, którzy w małżeństwach mieszanych (różnej wiary) żyją, jeżeli bez naruszenia pokoju małżeńskiego przykazania abstynencyjnego zachować nie mogą; наконец wszystkim podróżującym, którzy są zmuszeni jeść w oberżach i traktyerniach, jeżeli nie tak łatwo potraw postnych dostać mogą.

Chorujący i słabowici co do przykazania postnego i abstynencyjnego stosować się powinni do rozporządzenia sumiennego lekarza lub spowiednika swego.

VI. Wszystkim proboszczom jako też wszystkim spowiednikom nadajemy władzę, aby wszędzie tam, gdzie nie wstręt ujęcia sobie umartwienia, lecz rzeczywiste potrzeby dyspensy wymagają, od przykazania postnego i abstynencyjnego podług potrzeby albo zupełnie, albo częściowo uwalniali, albo zamieniali post na inne dobre uczynki, osobliwie na korzyść cierpiących i w swym zawodzie udręczonych.

VII. Wszystkich zaś, którzy z tej dyspensy korzystać będą, napominamy, wykonując oraz szczególną intencją Ojca św., aby tém większą gorliwością w modlitwie, a osobliwie jałmużną, czyli to na ulgę cielesnej między bliźniego, czyli to na popieranie duchownych uczynków miłosierdzia, a przede wszystkim na rozszerzenie wiary naszej św., to zwolnienie pierwotnej surowości kościelnego postu odwetowali. Czém większa gorliwość pokuty, tém pewniejsze miłosierdzie Bóże, które w tym czasie łaski oczekiwamy.

Chata Modrzewiowa.

Opowiadanie K. W. Wójcickiego.

2) (Ciąg dalszy).

Wiele się rzeczy od tamtych czasów zmieniło; wspaniały zamek wielkiego pana, do którego kawał tej puszczy należał, w gruzy się rozsypał i prawie śladu po nim nie zostało, ród jego do ostatniego potomka wymarł do szosetu, wyrabano gęste bory, padły pod siekierą nieprzejrzane okiem puszcze, a rodzina Gwizdaczów przetrwała wszystkie te zmiany w swojej chacie modrzewiowej. Ale i na nią przyszła kolej; po wycięciu puszczy, przyszła zaraza. Wszystko, co żyło w tej chacie, wymarło. Pozostał jeden tylko z synów najmłodszy, co służywał wojskowo. Wyszedł z niej w kwiecie wieku, bo miał dopiero rok 20 życia, wrócił już podsiwiałym, i właśnie w tym dniu, kiedy dobrzy sąsiedzi zwłoki ojca i matki na wóz kładli, aby odwieźć na cmentarz.

I będzie ten list nasz pasterski odczytany z ambon we wszystkich kościołach w niedzielę zapustną.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Jenerałowi Loë towarzyszyć będą do Rzymu między innymi major Hausmann ze sztabu jenerałnego i registrator Hillig, jako sekretarz. W Karlsruhe, gdzie się jenerał zatrzyma na pół dnia, przyłączy się rotmistrz hrabia Schönborn z pułku gwardyi kirasyerów.

— W niektórych niemieckich gazetach piszą, że z powodu projektu wojkowego przyjdzie w niedługim czasie do rozwiązania parlamentu. Wiadomość ta wyjść miała od kanclerza Kapriwego.

— Że małżeństwa mieszane przynoszą szkodę Kościołowi katolickiemu, na to nowym dowodem jest wiadomość, że przy 2248 mieszanych małżeństwach zawartych w ubiegłym roku w Bawarii trzymano się w 1202 przypadkach obrządku protestanckiego, a tylko w 1046 przypadkach obrządku katolickiego. Niema wątpliwości, że po protestancku zawarte małżeństwa będą też po protestancku wychowywały dzieci. Jeżeli stosunki w katolickiej Bawarii tak są niepomyślne, to cóż powiedzieć o krajach, gdzie jest większość protestancka. A mimo to wywodzą podszczuwacze „związku ewangelickiego“ nieustanne żale o korzyściach, jakie „Rzym“ wyciąga z małżeństw mieszanych. Fałsz i niemieczliwość, stara broń tych panów.

Kwestya powrotu zakonu OO. Jezuitów do państwa niemieckiego

Stary wiarus w podartym kubraku, ranami okryty, wsparty na kij z braczym, stanął przy wrotach, z których wyjeżdżał wóz parą wołów ciągniony, z dwoma trumnami, z desek sosnowych. Biedny Piotr!... on myślał, że w tej chacie, w której się urodził, gdzie tak swobodnie przebył młode lata, znajdzie przy rodzicach i rodzinie spoczynek i wywczas, a miasto tej nadziei, znalazł sieroctwo. Zapłakał rzewnie jak dziecko, odprowadził wóz pogrzebowy na cmentarz, a zamiast pójść na stypę, którą krewniacy dalecy przygotowali, długo klęczał i modlił się na mogile rodziców.

Księżyc już wzbił się wysoko na niebo, kiedy wrócił do pustej chaty. Stara Katarzyna, kumoszka nieboszczki matki, przy nanieconym ogniu na kominie, oczekiwała biednego Piotra. Całą noc przesiedział, przedumał nad swoją dolą. W jaki tydzień później, kiedy rąbał drzewo na podwórko, zajechał bryczką w jednego konia, jakiś snąc z waszecia, podsiwiał dobrze, a rosły szlachcic. Powitał uprzejmie

perusza obecnie wszystkie żywioły antykatolickie. Obecnie na 20 bm. zwołany został zjazd do Barmen w prowincyi nadreńskiej, na który wyzwa odezwa podpisana przez 460 protestanckich predykantów, radców, prof. i urzędników. Podobnie szwabski Mercur ziele nienawiścią przeciw zakonowi temu, papieżowi miotając najhaniebniejsze obelgi i najśmieszniejsze zarzuty. Rzecz to charakterystyczna, że ci sami, którzy tak się oburzają na wpuszczenie Jezuitów, z równą zaciekleścią kruszą kopię o przywileje dla żydów. Zaiste wspaniała to zasada sprawiedliwości!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W poniedziałek wieczorem o 7-mej wybuchł tu ogień u mistrza blacharskiego p. Schlewskiego, tuż przy kościele katolickim. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że zagrażał sąsiednim budynkom. Straż ogniowa jednakże gorliwie pracowała nad stłumieniem ognia. Paliło się jednakże długo aż po północy. Niektórzy ludzie stracili swe rzeczy w ogniu, innym je pokradziono przy ratowaniu.

Niedzielne przedstawienie Towarzystwa „Zgody“ wypadło dobrze, przy średnim ndziale publiczności. Amatorzy i amatorki w obu sztukach odegrali swe role dość starannie. Na zakończenie odtańczony został dziarski kozak, za co publiczność nie szczędziła oklasków. Po teatrze bawiono się tańcami blisko do rana.

— Znowa zmarł w mieście naszym

gospodarza, rozkleszczył konia, w koiatkę nasypał mu obroku, dobył z torby borsuczej przekąski, a poczęstowawszy Piotra, zaczął z nim pogawędkę.

Nasz wiarus, dowiedział się, że gość przybyły jest pan Jacenty Jarzyna; wiedział on dobrze już o nieszczęściu, co dotknęło całą rodzinę Gwizdaczów, którą znał od dziada, pamiętał i samego Piotra, kiedy szedł do wojska. Owoż przybył tu z tą myślą, czy mu Piotr tej modrzewiowej chaty, jako osady czynszowej nie sprzeda, bo chciałby w niej osiąść i tu dui swoje zakończyć.

A gdzież ja się podzieję? zapytał Piotr zdziwiony.

— Mój bracie, odrzekł pan Jarzyna, pozostaniesz ze mną. I ja służywał wojskowo, to jako stara wiara pogodzimy się łatwo. Umarła mi żona, pomarła dziatwa, sam jak kolek w płocie; ot chciałbym zamieszkać i umrzeć w tej stronie, kędy się wesoło młode przepędziło lata. Ja ci dobrze zapłacę, razem mieszkać

jeden z starszych lekarzy. śp. dr. Rakowski od 37 lat w miejscu będący. Był on ogólnie lubiany z powodu swęj dobroci i miłosierdzia dla ubogich. Długie lata był radcą miejskim i przewodniczącym w radzie. również honorowym obywatelem naszego miasta.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 9 lutego stawała żona gospodarza Wilhelmina Sera z domu Czik z Kipar, oskarżona o krzywoprzysięstwo. Dla braku dowodów uwolniono ją jednakże.

— Dnia 10 lutego stawała nasamprzód żona robotnika Berta Willenberga z domu Nath z Bolejn. oskarżona o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Sędziowie przysięgli uznali ją winni krzywoprzysięstwa popełnionego z lekkomyślności i skazali na 6 miesięcy więzienia, w co wliczono 2 miesiące, jakie w śledztwie przesiedziała.

— Tegoż dnia stawali grózek Chrystyan Goroncy i gospodarz Fryderyk Goroncy z Małych Piwnic oskarżeni o sfalszowanie dokumentu. Skazano ich każdego na 4 miesiące więzienia, którą to karę uznano za ukończoną odsiedzeniem w śledztwie. — Dnia 11 lutego stawili gospodarze Gottlieb Joswig z Rozogów i Michał Senff z Wielkich Spalin oskarżeni pierwszy o rozmyślne krzywoprzysięstwo, drugi o namowę do tegoż. Sąd przyznał, że Joswig jest winnym krzywoprzysięstwa i skazał go na 1 rok i 3 miesiące cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata. Senff został uwolniony od kary i kosztów.

— Z zapomogi państwowej wyznaczonęj otrzymało centralne stowarzyszenie rolnicze 1000 marek do rozdzielenia na polepszenie zasiewu i

będziemy, będzie nam raźniej, bo lżej nędznemu nie samemu.

Trafiły te słowa do przekonania Piotra, tym więcej, że nie potrzebował opuszczać ulubionęj chaty. Tegoż wieczora stanęła umowa dobrowolna. Jarzyna miał zapłacić cztery tysiące Piotrowi za chatę i grunta, bo to obszaru było więcej jak dwie włóki. Nazajutrz szlachcic wyjechał, ale w tydzień powrócił z dwiema furami, sześciu krowami, trzydziestą owcami, trzodą i drobiem. Przybyła zarazem pani Brygida wdowa, krewniaczka Jarzyny. W parę dni już urządzono się w chacie modrzewiowęj; Piotr odebrał swoją należytość i zamieszkał w alkówce przybocznej do czeladnej izby. Sąsiedzi z poblizkiej wioski jedni chwalili, drudzy ganili sprzedaż Gwizdacza, wszyscy się zaś zgodnie dziwili, jakie to czasy przyszły, że teraz chłopiek jest rezydentem u szlachcica!

Z początku z niedowierzaniem poglądali na przybyłego ciaracha z modrzewiowęj chaty; ale gdy pan Jacenty, jednego i drugiego podparł

sztucznego nawozu i 800 marek na premiowanie bydła mniejszych posiadzicieli. Na Warmii korzystać mogą z tęj zapomogi zanieszkali w powiatach olsztyńskim i reszelskim posiadziciele którzy nie mają więcej jak 75 ha. roli, a nadto zobowiążą się jedną trzecią kosztów zakupu i przesyłkę zapłacić. Przy premiowaniu bydła mogą się również mniejsi posiadzicielez wyżej wymienionych dwóch powiatów zgłosić, a liczba ogólna całego ich żywego inwentarza nie powinna wyżej wynosić jak 30 sztuk. Zgłoszenia przyjmuje nauczyciel rolniczy pan Luberg w Olsztynie. U niego można też dostać formularze, na których się prośbę o zapomogę wypisuje.

— Ostatnie liczenie bydła w naszym powiecie wykazało: 13 tysięcy 431 koni, 29 tysięcy 305 bydła rogatego, 21 tysięcy 901 owiec, 16 tysięcy 633 świń i 1 tysiąc 797 kóz; nadto jest 4 tysiące 703 pni pszczoł.

* **Tomaszkowo.** W zeszłą niedzielę obchodzono tu jubileusz Ojca św. w pomieszkaniu gospodarza p. Majski. W dość obszernej izbie ustawiono piękny obraz Ojca św., ozdobiony pięknie wiankami, które uwiły niewiasty tomaszkowskie, również stało wiele światła i transparent z napisem „Żyj nam Ojciec Leonie, Na św. Piotra tronie.“ Około trzeciej po południu zabrał najprzód głos redaktor „Gazety Olsztyńskieję“ p. S. Pieniężny i mówił o jubileuszu Ojca św., który w przyszłą niedzielę przypada. Wszystkie narody katolickie ubiegają się, aby najgodniej uroczystość tę uczcić i urządzają obchody tak kościelne jak świeckie. I my nie możemy

pożyczką bez procentu, dał ziarna na przednówku głodnym, jak zaczęła pani Brygida lekami swemi wyleczyła niejedną niewiastę i dużo dziatwy wiejskieję, a do tego Gwizdacz nie mógł się nigdy nachwalić dosyć obojgu, jakie to poezciwe, dobre i pobożne, gromada z Sosnowca już Jarzyny nie nazywała ciarachem, ale dobrym panem z chaty modrzewiowęj.

W rok później niemałe zaszły zmiany w Chacie Modrzewiowęj, którą teraz zaczęto zwać Dworem lepszym. Na obszernym podwórzu stanął domek drugi, z dwiema obszernymi izbami. Podparto upadającą już oborę, a gołębnik z blaszaną chorągiewką odznaczał środek dziedzińca. Skromny sad rozszerzył się w obszerniejszy ogródek; przy stodółce stały brogi pełne i parę stogów wonnego siana. Zbliżała się jesień, kończyły siewy oziminy. Gwizdacz po smutku orzeźwiał, rozweselał nawet; szczerze pomagał w gospodarstwie panu Jacentemu, i sam własną ręką dopełnił całego siewu. Właśnie z czapką na bakier wracał z roli, z fartuchem u pasa, od po-

pozostać w tyle. W Poznaniu, w Toruniu i po innych miastach odbywają się zebranie jubileuszowe, a choć sprostać nie możemy w urządzaniu takich zebrań braciom naszym w innych stronach, to jednak choć skromnym obchodem chcemy sobie uprzytomnić tę wielką dla wszystkich ludów katolickich radość i dać dowód, że lud polski wyprzedzić się nie da w złożeniu hołdu Najwyższęj Głowie Kościoła św. Następnie odczytuje mówca kilka ustępów z Żywotu Ojca św. i wznosi okrzyk: Niech żyje Ojciec św. Leon XIII., co zebrani z zapalem powtarzają. — Następnie przemówił p. Majski, wzywając do wierności dla Kościoła św. i jego widomęj Głowy. Składały dalej życzenia przed obrazem Ojca św. panny, niewiasty i mężczyźni. Pielgrzym i żyd zdążający do Rzymu, rozweselili nieco zebranych. W końcu rozdano pomiędzy dzieci obrazki na pamiątkę. Zebranych było około 150 osób, nie licząc dzieci.

* **W Nidborku** przy strzelaniu z teszyngu pisarek W. wystrzelił oko kwintanerowi M. Kula utkwila w kości nosa.

* **W Brachnowie** pod Chelmzą szewc Gorylski chciał sobie na noc ogrzać dobrze izbę i urządził tak zwaną „gorę“, to jest nakładł żarzewia do garnka i w środku izby ustawił. Zagorzał od tego sam z żoną, teściową i dwójgiem dzieci, dwuletniem i czterotygodniowem. Jego i najmłodsze dziecko zdołano docucić, trzy osoby pozostały trupami.

* **Z Lipska** donoszą pod dniem 9 b. m.: Dziś w nocy wybuchnął w restauracyi Schäfera na Neumarkt 7

siewu żyta, gdy pan Jacenty, siedzący na kłocu sosnowym, ociosując koły do płota.

— A cóż Piotrusiu, zapytał z uśmiechem łagodnym i pełnym dobroci, skończyliśmy już siew cały?

— Ostatnią garść żyta wysypałem, odrzekł Gwizdacz, a potem przeżegnałem, aby Bóg dał nam plon obfity.

Dobrze robisz; od Boga zaczynajmy i kończmy z Bogiem wszystko.

Wśród tęj rozmowy nadbiegła ze wsi pani Brygida wielce sfrasowana.

A cóż tak jęmość stroskana, zapytał Piotr z przestachem.

Pani Brygida zaniósła się od płaczu.

Jak nie płakać, mówiła, łkając, kiedy Bartłomiej Bruzda już dogorywa. Rok temu żona jego, poezciwa kobieta umarła, a teraz sześcioro drobnęj dziatwy pójdzie w sieroctwo i tułactwo. Piotr zblił ze wzruszenia, pan Jacenty zerwał się z kłoca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pożar, którego ofiarą, o ile dotychczas skonstatowano, padło 6 osób. między nimi 4 młodych mężczyzn, wielu odniosło ciężkie rany. Lokal ten jest wązki i długi; sień jest wązka. Ogień powstał prawdopodobnie z nieostrożności jednego z gości, który w udekorowanym na karnawał lokalu lekomyślnie zapalił jakąś rakietę, przez co zajęły się pobliskie gałązki świerków. Ogień szerzył się z całą gwałtownością, tak że w lokalu powstał wielki popłoch. W wązkiej sieni zbili się goście przy ucieczce w taką masę, że nie mogli się ani wydostać na ulicę, ani się cofnąć; dym tamował wszelki oddech, tak że 6 osób się udusiło, zanim im zdołano pospieszyć na pomoc.

* W Hamburgu aresztowano trzech majtków, którzy na rozbitym okręcie „Tekla” dopuścili się ludzkiego wprawdzie z głodu. Razem z kilku innymi, którzy później popadli w obłąkanie i umarli, zabili oni Holendra, na którego los padł, i ciało jego zjedli. Siedzieli oni od 22 grudnia do 7 stycznia na maszcie, obliżując maszt i powrozy, co jedynym było ich pokarmem. 13 dnia wspomniany Holender dobrowolnie miał się ofiarować, żeby go zabili i jego ciałem się pożywili.

* Z Rzymu. Ks. kardynał Guarino, jeden z nowomianowanych, arcybiskup z Mesyny na Sycylii, był także na obiedzie w konwikcie św. Józefa, gdzie się teraz 5 Polaków znajduje, którzy się na księży kształcą. Ks. Guarino jest wielkim przyja-

cielem polskiego narodu. Podczas obiadu, w którym wzięło udział także 40 alumnów konwiktu, księży i kleryków, głoszone różne poezje i wiersze w różnych językach. Po obiedzie pozostał ks. Kardynał w refektarzu, aby z alumnami nieco porozmawiać, gdyż jest mąż uprzejmy i przyjacielski. Ks. rektor przedstawił mu tedy alumnów i to Włochów, Niemców i 3 Polaków. Z Niemcami przedstawił także kleryka Cubera z Chorzowa i rzekł: „Eminencyo, oto Niemcy z Prus!” A na to się odezwał Cuber: „Przepraszam, ja jestem Polakiem z G. Szląska; jestem pruskim poddanym, lecz Polakiem.” Ks. Kardynał odrzekł na to: „Brawo! To bardzo dobrze, to mnie bardzo cieszy. Polacy chlubią się swoją narodowością i mają się czem chlubić. Jakże ja boleję nad tym narodem jakże blizkim jest serca mego. Jest to naród bardzo pobożny i bardzo przywiązany do wiary św. i stolicy Apostolskiej i dla tego tak prześladowany. Iluż to Polaków dzisiaj cierpi za wiarę św., to prawdziwi męczennicy za wiarę św.” Tak mówił ks. Kardynał obec Włochów, Niemców i Polaków. Następnie przedstawił ks. rektor ks. B. Skulika z Szopieniec z G. Szląska i powiedział, że tenże założył towarzystwo w celu szerzenia dobrych książek i pism pomiędzy ludem katolickim. Tedy go ks. Kardynał do siebie zaprosił, bo chciałby więcej o Polakach na G. Szląsku się dowiedzieć. Nareszcie przedstawiono ks. Kardynałowi kler. Dąbrowskiego z pod Krakowa.

ROZMAITOSCI.

Same się zdradziły. W Lipsku żyje pewien kupiec, który zauważył, że między dziewczętami sprzedającymi w jego sklepie towary, jedna musi go okradać. Ale nie wiedział która, dziewcząt zaś było 8. Wtem wpadł na taki pomysł. Pewnego wieczora po zamknięciu sklepu zwołał owe dziewczęta do siebie i rzekł: „Przypadkowo odkryłem między wami złodziejkę; nie chcę jej imienia wypowiedzieć, ale pod warunkiem, żeby ta jutro już do handlu nie przyszła.” Jakże się jednak nazajutrz zdziwił, gdy z owych 8 dziewcząt, przybyły tylko 3, a reszta t. j. 5 nie pokazała się wcale, bo jak widać wszystkie były złodziejkami.

Sprzedaż drzewa.

W piątek, 17 lutego rano o 10 w Olsztynie w hotelu Buchhorna szczapy i gałęzie z lasu Wienduga.

We wtorek, 21 lutego rano o 10 w Olsztynie w hotelu Buchhorna również szczapy, gałęzie i różne drzewo z dywickiego lasu.

Na Czytelni ludowej

złożył gospodarz p. Black z Dajtk 50 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 10 m. 75 fen. Prosimy o dalsze składki.

Od Redakcyi.

— Do Mokin. Zagadka ma inne znaczenie.

— Szomfalt. Zagadka nie dobrze rozwiązana.

— Powierz p. Białuty. Książeczki wysłaliśmy i prosimy o 1 m. 5 fen. w znaczkach pocztowych.

Juliusz Lewin-Olsztyn — rynek, skład sukna, manufaktur, towarów modnych, płótna i konfekcyi,

otwiera z dniem 1 lutego r. b., po ukończeniu inwentary

wielką wyprzedaż,

aby znaczny zapas towarów zmniejszyć.

Ceny wszystkich towarów są nader niskie, ale ściśle stałe.

Przy zakupie gotówką za 20 marek 2% rabatu.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć szewstwa, przyjmie

J. PIONTEK,

mi trz szewski w Olsztynie,
Rynek nr. 28.

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia

„Gazety Olsztynskiej.”

Najtańszy zakup śledzi!

Na obecny czas postu sprzedaje bardzo tanio

śledzie

z powodu, że zakupiłem takowe bardzo korzystnie. Każdy ma więc sposobność tanio u mnie śledzi nabyć.

Wilhelm Lewin,

dawniej F. W. Hermenau.

W ó z

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

Mateusz Ganswindt,

w Wołownie (Windtken).

Na Wielki Post

polaca drukarnia „Gaz. Olszt.”: Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.